

konkurencyjnego na rynku światowym wykazują potężną różnicę cen w stosunku do o wiele wyższych cen angielskich. Tysiące brytyjskich przemysłowców i miliony robotników spoglądają z obawą na ten fakt. Dyrektor przedsiębiorstwa F. L. Wraight and Co. z Halsown (Birmingham) podaje, że firma jego musiała zwolnić pewną ilość ludzi, straciła 10 tys. funtów sterlingów i została na przeciąg 2 lat wyeliminowana z rynku indyjskiego, ponieważ pewna niemiecka firma podjęła się dostawy 600 tys. pił za cenę 1,6 pensów za sztukę, do Indii, podczas gdy jego firma mogłaby je dostarczyć po 4,6 pensów. Według poglądu angielskiego niska cena niemiecka tłumaczy się nowym korzystnym kursem marki niemieckiej (1 D-marka = 30 centom). Niemcy natomiast podają, że powodem niskiej ceny są lepsze i racjonalniejsze metody pracy stosowane u nich szczególnie przy hartowaniu stali.

Wypłata drugiej raty kwoty przewidzianej przy zamianie walutowej na głowę mieszkańca w zachodnich strefach okupacyjnych. W czasie między 20 sierpnia a 11 września nastąpiła wypłata 20 D-marek na głowę mieszkańca.

Należy tu przypomnieć, że nowa ustawa walutowa przewidywała wy-

płatę w wymianie pieniężnej każdemu mieszkańcowi zachodnich stref okupacyjnych 60 D-marek. Pierwszą ratę (40 D-marek) wypłacono w dniu zaprowadzenia nowej waluty, a wypłata reszty (20 marek) miała się odbyć w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Niektóre koła gospodarcze mają zastrzeżenia w związku z tą wypłatą. Obliczają, że wobec 45 milionów mieszkańców stref zachodnich suma, którą wypłacić musi Bank emisyjny, wyniesie ok. 900 milionów D-marek, poszczególne zaś drobne kwoty zużyte zostaną na cele konsumpcyjne. Koła te wyrażają obawę, że niewielki przyrost produkcji nie wytrzyma wzmoczonego popytu. Z drugiej strony podnosi się, że kwestia zaufania posiada w polityce pieniężnej pierwszorzędne znaczenie, tak iż nie można raz wziętego na siebie zobowiązania zaniechać.

Rzucono myśl, by wszyscy, dla których odbiór tych 20 marek nie przedstawia większego znaczenia, przekazali je na konto budownictwa mieszkaniowego. Gdyby 10% uprawnionych do odbioru kwoty pozostałej z prawa swego zrezygnowało, utworzyłby się fundusz w wysokości 100 milionów D-marek, którym rozpoczynając by można kredytowanie budownictwa mieszkaniowego.

Michał Zakrzewski

ŻYCIE KULTURALNE

Niemieckie echa Kongresu Pokoju. Kongres Intelktualistów w obronie pokoju nie schodzi z łamów prasy niemieckiej. Najważniejsze stanowisko wobec niego zajęły dwa zwłaszcza czołowe pisma (wychodzące z licencji radzieckiej: dwutygodnik kulturalny „Sonntag“ (nr 37) i miesięcznik kulturalno-polityczny „Aufbau“ (nr 9). „Sonntag“ poświęcił ca-

ły numer sprawom kongresu wrocławskiego. Numer ten zawiera artykuł wstępny przewodniczącego Kulturbundu, Jana R. Bechera pt. „Dwie partie“, w którym czytamy: „Tylko pokój może uratować Niemcy jako naród, dlatego my, Niemcy, witamy wszelką manifestację, w której objawia się taka wola pokoju, gdyż gdzie tylko w świecie mowa jest o pokoju,

tam też istnieje gwarancja, że my, Niemcy, podniesiemy się z największej klęski w naszych dziejach do stanu godnego ludzi“.

Na dalszą treść numeru specjalnego „Sonntagu“ składają się artykuły czterech członków niemieckiej delegacji na kongres, a mianowicie: prof. Pechsteina, prof. J. Kuczińskiego, dra Friedricha Wolfa i Ernesta Legala. Wolf streszcza swoje wrażenia ze swej podróży po Polsce: „Polska jest dzisiaj narodem, który znajduje się w wielkim rozkwicie, narodem, który pragnie uczciwie żyć w przyjaźni oraz w duchowej i gospodarczej współpracy z uczciwym, gotowym do pokoju niemieckim sąsiadem“. Wolf artykuł kończy następującymi zdaniem: „Obydwa narody, Polacy i Niemcy, muszą znowu moralnie i materialnie współpracować ze sobą. Raz wreszcie muszą zostać usunięte... zniszczenia ostatniej katastrofy, a uczciwe zaufanie musi się stać rzeczywistością“.

Interesujące są też zamieszczone tam reportaże z trzech miast polskich: Wrocławia, Warszawy i Krakowa, które podkreślają niezwykłą dynamikę gospodarczą i kulturalną narodu polskiego w obecnym okresie.

Na uwagę również zasługuje artykuł pisarza Gerarda Pohla pt. „Spotkania i rozmowy“, który kreśli wrażenia ze swego kontaktu we Wrocławiu z przedstawicielami polskiego życia kulturalnego. Występuje on tam z postulatem nawiązania żywszych kontaktów kulturalnych między obydwoma narodami, gdyż, jak pisze: „Zarówno dla Polaków jak i dla nas Niemców wzmocnienie intelektualnych związków posiada zasadnicze znaczenie“.

Bogaty numer „Sonntagu“ zawiera wreszcie Hansa Mayera „Dziennik z kongresu wrocławskiego“, tekst przemówienia Aleksandra Abuscha na

kongresie, wyimki z prasy polskiej, dotyczące udziału niemieckiego w kongresie, wyjątek z nagrodzonego „Dialogu Olimpijskiego“ Tadeusza Florcka, artykuł o Wicie Stwoszu, ozdobiony licznymi ilustracjami, przedruk artykułu z „Timesa“ o nowym obliczu byłych Prus Wschodnich oraz wiele podobizn polskich i zagranicznych uczestników kongresu.

Wyraz stanowiska postępowej elity niemieckiej wobec Kongresu Pokoju widzieć można we wstępnym artykule miesięcznika „Aufbau“, w numerze już cytowanym, pt. „Bilans Wrocławia“ („Bilanz von Breslau“). Zasługuje on na obszerniejsze wyimki. Przedstawiający w zwięzły sposób przebieg kongresu, artykuł stwierdza: „Dla Niemiec najradocześniejsze było całkowite równouprawnienie ich delegatów, którzy powitani zostali w imieniu prezydium następującymi żywo przyjętymi słowy znanego publicysty polskiego, Jerzego Borejszy, generalnego sekretarza kongresu: „Wierzmy w to, że wśród wszystkich narodów znajdują się ludzie dobrej woli i w tej wierze witamy zwłaszcza delegatów demokratów niemieckich, witamy Niemców dobrej woli, z którymi znaleźliśmy wspólny język i zawsze go znajdować będziemy“.

Niemieckie oświadczenia Aleksandra Abuscha i Anny Seghers przyjęte zostały długimi oklaskami. W osobistym zetknięciu się z delegatami przejawiała się koleżeńska zgodność. Tak więc Francuz, prof. ks. Jean Boulier powitał Niemców wzruszającymi słowami: „Ja wiem, Niemcy przyjaciele, co dla was znaczyło tu przybyć. Dlatego chciałbym wyrazić wam wszystkim całkowitą sympatię i przyjaźń“. Podkreśliwszy serdeczne przyjęcie, z jakim spotkała się delegacja niemiecka w Polsce, pismo podkreśla, że było to czymś więcej niż aktem sławnej polskiej gościnności: „Jest to dowód — stwier-

dza „Aufbau“ — że postępowe Niemcy przyjęte zostały na powrót do wspólnoty ludzi dobrej woli. Ten bilans Wrocławia jest dla nas Niemców radosny. Zobowiązuje on nas do nieugiętej kontynuacji walki o demokratyczną odnowę naszego narodu“.

Po tym artykule znajduje się tekst rezolucji, która zakończyła obrady kongresu.

Budowę międzynarodowego miasta uniwersyteckiego planuje grupa niemieckich i zagranicznych studentów wyższej szkoły technicznej w Sztutgarcie. Plan przewiduje budowę miasta w którymś z państw świata, z poparciem zainteresowanych tym krajów. Ma ono stanowić ognisko międzynarodowego porozumienia i pomieścić okragłe 150 tys. studentów wszystkich narodów oraz od 15 tys. do 20 tys. profesorów. Obecnie komitet planowania pracuje nad tym, aby wszystkie osiągalne uniwersytety i wyższe szkoły na świecie powiadomić o swoim planie i wezwać je do współpracy nad urzeczywistnieniem tego planu. Projekt został już przyjęty do roboczego planu wydziału architektury i poparty przez licznych profesorów i docentów sztutgarckiej politechniki.

Przegląd nauki niemieckiej od r. 1939 do r. 1945. W firmie wydawniczej Dietericha w Wiesbaden wyszło pierwszych 30 tomów (z przewidzianych 88) „Review of German Science 1939 to 1945“, wydawanego przez Komisję Field Information Agency Technical („FIAT“), składająca się z uczonych amerykańskich, brytyjskich i francuskich, którym rządy ich krajów powierzyły w roku 1945 opracowanie gruntownego przeglądu niemieckich badań naukowych w czasie wojny. Niemieckie wydanie tego niezwykle ważnego dokumentu przeznaczone do handlu księgarskiego, a opracowane przez komitet uczonych

niemieckich nosi tytuł „Badania przyrodnicze i medycyna w Niemczech w latach 1939—1946“. Dotąd ukazało się 5 tomów tej serii.

Z początku komisja FIAT'a zarządziła, by jej przekazano do przepracowania i przetłumaczenia wszystkie niemieckie prace oryginalne. Wskutek jednak interwencji czołowych niemieckich uczonych ukazało się tylko sprawozdanie w obecnej formie. Dla każdej dyscypliny wybrano uznanego powszechnie badacza jako tzw. „autora-seniora“, który poszczególne specjalne dziedziny rozdzielał swoim współpracownikom. W sumie nad ustalaniem sprawozdań z nauk przyrodniczych i medycyny pracowało około 900 niemieckich uczonych.

Z przedmowy sprawozdania wynika, że zbiór prac, który trwał przeszło trzy lata, natrafiał na wielkie trudności. Mimo to „poświęcono się temu zadaniu, ażeby w tych publikacjach świat mógł stwierdzić, że nauce niemieckiej bardzo poważnie zależy na międzynarodowej współpracy i porozumieniu.“ Przegląd dotychczas wydanych tomów ujawnia uderzający fakt, że w nie zmniejszonym stopniu w czasie wojny we wszystkich laboratoriach i instytucjach badawczych pracowano nad tzw. „Grundlagenforschung“, badaniem zasad. Rzecz jasna, że w pewnych licznych dziedzinach wiedzy pracowano ze szczególną gorliwością, a nawet zaciętością, inne zaś w latach wojennych zaniedbano. W tym względzie przykładem może być to, że stosunkowo nieznanie i niewyczerpane gałęzie wiedzy, jak „bioklimatologia“ i „geomedycyna“ zajmowały się bardzo intensywnie wpływem klimatu i krajobrazu na zdrowych i chorych i że przedsiębrano liczne badania nad występowaniem pewnych epidemii, związanych z porami roku i topografią krajobrazu.

Interesujące dane przynoszą sprawozdania z „fizjologii wyżywienia“, od której wyników rozstrzygająco zależna była narodowosocjalistyczna polityka wojenna. Referent podaje, że wiele badań, dotyczących fizjologii odżywiania w czasie wojny, nie mogło być podanych do wiadomości publicznej. Badacze zajmowali się głównie poprawą starzych i wynalezieniem nowych źródeł białkowych. Bardzo energicznie pracowano w dziedzinie syntezy tłuszczowej z parafiny. M. i. okazało się, że 80—100 gr sztucznego tłuszczu można było dobrze strawić, podczas gdy przy większych ilościach występowały zakłócenia w procesie trawiennym.

Badania nad witaminami stoją, wedle liczby poświęconych im publikacji z dziedziny fizjologii odżywiania — na pierwszym miejscu. Z ich pomocą, jak zaznacza referent, uprawiano bezmyślną „propagandę żywnościową“ i nadużycia. Np. wybitni specjaliści z zakresu odżywiania musieli uprawiać naukowo nieodpowiedzialną „reklamę“ chleba pełnoziarnistego, którego zdrowotność i wartość odżywcza znacznie przeceniono. Inny specjalista głosił, że wyżywienie wojenne przynosi „najzbawienniejsze skutki“. Ponieważ brakło białka i tłuszczu już w początkach wojny, przeto rząd hitlerowski dla odwrócenia uwagi rozwinął z pomocą wielkich środków propagandowych „akcję witaminową“ z tym skutkiem, że znaczenie witamin od tego czasu w opinii publicznej zbyt wysoko postawiono.

W badaniu medycyny patologicznej występują na czoło problemy patologii, przemiany materii, które z konieczności sięgają dziedzin granicznych takich jak biochemia, fizjologia i chemia fizykalna. Wiele miejsca zajmują nadzwyczaj gruntowne badania patologiczne przy zamrażaniu organizmu w komorach klimatycznych

i przy tzw. doświadczeniach wykościowych, które były wyłącznie związane z wojną. Część tych badań wyszła już na światło dzienne w związku z procesem norymberskim lekarzy.

W szczupłych granicach niniejszego sprawozdania można wspomnieć jeszcze tylko o kilku powszechnie interesujących wynikach i postępkach: o badaniach nad bakteriami, wirusami i nukleoidami pod mikroskopem elektronowym, który umożliwia 50 tys. powiększenie. Te rezultaty posiadają wielkie znaczenie dla całej bakteriologii. Pojawienie się szczególnie niebezpiecznej epidemii żółtaczki spowodowało gruntowne studium nad tą wciąż jeszcze nie zbadaną chorobą. Również błonica, która występowała o wiele częściej w bardzo niebezpiecznych formach, zwłaszcza u dorosłych, była przedmiotem gruntownych badań. Prace nad transfuzją krwi i namiastkami krwi znajdują zainteresowanie w nauce międzynarodowej.

Nową dziedziną wiedzy, którą energicznie rozwijano w czasie wojny, był tzw. „Invert-Seifen“, rodzaj mydła, które używane było do dezynfekcji i konserwacji oraz jako środek ochronny przeciwko molom. Obecnie wydany tom biochemiczny zawierał ostatnie wielkie prace laureata nagrody Nobla Hansa Fischera, którego synteza chlorofilu była już na ukończeniu.

Położenie uniwersytetów niemieckich po podziale Niemiec. Wychodzące w Berlinie w strefie sowieckiej czasopismo akademickie „Forum“ przynosi w numerach 8 i 9 interesujące szczegóły o sytuacji uniwersytetów po reformie walutowej i po podziale Niemiec. Oto garść szczegółów: Uniwersytet w Bonn opuściło 30—50% studiujących. Sale wykładowe są puste, mimo to senat postanowił prowadzić dalej wykłady i ćwiczenia.

Pomoc ze strony oficjalnej wyraża się w zamiarze przekazania dla studentów pewnej ilości posad w przemyśle. Jednakże obecnie przemysł nie rozporządza żadnymi wolnymi miejscami. Brak również funduszy na stypendia. Studenci komunistyczni wystąpili z protestem. W ulotkach i na afiszach zwracają oni uwagę na daleko idące poparcie studentów w strefie wschodniej: „Co urzeczywistnione zostało we wschodnich Niemczech, to powinno również i tutaj być możliwe“.

We Frankfurcie n/M. około 1800 studentów pozostaje bez środków do życia. Jedyne wyjście widzi się w połączeniu pracy zarobkowej ze studiami. Tymczasem przedstawiciele heskich urzędów pracy odmówili uprzywilejowania studentów w pośrednictwie pracy. Całe życie kulturalne zamarło.

We Fryburgu po obwieszczeniu reformy walutowej sale wykładowe opustoszały. Rząd oświadczył, że nic nie może zrobić dla poparcia studentów znajdujących się bez środków do życia. Prezydent miasta ma zamiar zatrudnić 500 studentów przy usuwaniu gruzów. Taką samą liczbę zatrudniłyby zarząd lasów. Firmy budowlane ofiarują 100 miejsc. Wszystkie te środki są jednak tylko tymczasowe.

W Hamburgu około 40% studentów nie jest w stanie kształcić się dalej. Zasiłki starczą tylko dla 2 tys. studentów. Próby zatrudnienia większej ilości studentów w rozmaitych instytucjach i fabrykach nie odniosły większego skutku.

W Moguncji 560 studentów z Zagłębia Saary nie może teraz studiować. Ogólnie przypuszcza się, że liczba studiujących zmniejszy się od 30—40%. W Monasterze 40% słuchaczy żyje z kont oszczędnościowych. 30% studentów będzie musiało zrezygnować ze studiów. Reforma walutowa dotkliwie uderzyła również studentów

w Tybindze. Wielu ich nie wie, z czego będzie teraz żyła i jak ma skończyć studia. Setki zwróciły się do urzędu pracy, aby móc dalej żyć chociaż jako niewykwalifikowani robotnicy. Według tymczasowych obliczeń uniwersytet w Würzburgu będzie musiało opuścić około 2 tys. studentów, tzn. ok. 60%. Na zgromadzeniach studenckich wznoszono protesty przeciwko obecnej sytuacji.

Na podstawie statystyki i dotychczasowych obserwacji oblicza się, że około połowa wszystkich studentów w Kilonii po reformie walutowej nie będzie mogła opłacić minimum kosztów utrzymania. Szczególnie pokrzywdzeni są uchodźcy (38%) wśród studentów. Część z nich w krytycznym okresie przejściowym korzysta z pomocy krewnych i znajomych. Druga część skierowała się na rynki pracy, ażeby zarobić na utrzymanie na najbliższy semestr. Na ogół w Kilonii pracodawcy bardzo poszukują studenckich sił roboczych, gdyż dzisiejszy student znajduje się w najlepszych latach i tańszy jest aniżeli inna siła.

W Kolonii liczą się z wywędrowaniem w najbliższym semestrze 70—80% studentów. W Monachium będzie musiało przerwać studia 20—30%. Dałszy 20% będzie mogło dzięki oszczędnościom albo zasiłkom od krewnych jeszcze jeden lub dwa semestry wytrwać; można powiedzieć, iż w ciągu roku będzie musiało opuścić szkoły wyższe około 50%. Reszta będzie mogła studiować dalej. Połowa z tego, tj. synowie wyższych urzędników i kapitalistów, będzie mogła pracować bez przeszkody, a więc bez trosk o chleb codzienny, bez kłopotów o książki, bez obawy przed zimą itd. Pozostali będą musieli przebijać się przez studia pracując ubocznie. W Monachium znajduje się 20 tys. słuchaczy szkół wyższych.

Inny przebieg miała reforma walutowa wśród studentów uniwersytetów

w strefie wschodniej. Tak więc w Gryfii studenci przyjęli reformę walutową spokojnie. Praca naukowa szła bez przeszkód dalej. Ogólnie studenci stracili mało pieniędzy. Niektórzy w końcu miesiąca nie rozporządzali większą gotówką niż 70 markami, Organizacje studenckie przystąpiły natychmiast do urzędzenia kuchni studenckich i do wypłacania stypendiów w początkach miesiąca. Ponieważ na 1200 studentów 800 pobiera stypendia, przeto planowe studia na najbliższym semestrze są zapewnione. Ten bardzo korzystny rozdział stypendiów umożliwiło utworzenie komitetu pomocy dla studentów w Meklemburgii. Oszczędności studentów były minimalne i dlatego nie dotknęła ich reforma walutowa w sposób wydatniejszy. Dawną drogą toczy się życie na uniwersytecie w Halle. Wypłacenie każdemu studentowi sumy 70 marek umożliwiło wszystkim słuchaczom przetrwanie okresu przejściowego, przy czym rząd oświadczył gotowość zaofiarowania dla wszystkich, którzy nie otrzymali żadnego stypendium, bez różnicy jeszcze 50 marek. Duch społeczny uwidoczniający się w zarządzeniach sowieckich władz okupacyjnych — uznany również przez wszystkich politycznych przeciwników komunizmu — nie dopuszcza w strefie sowieckiej w wypadku reformy walutowej do żadnych obaw o przyszłość uniwersytetu. W Jenie nie nastąpiły żadne zakłócenia po reformie walutowej. Kogo spotkał jakiś cios, temu najdalej pomoc zaofiarowały władze. Tak więc wypłacone zostały w dawnej wysokości stypendia w nowej walucie. Również w Lipsku nie są znane wypadki, by studenci przerwali studia

z powodu reformy walutowej. Korzystna sytuacja w odniesieniu do stypendiów w Saksonii i środki przedsięwzięte przez radziecką administrację wojskową w r. 1945 co do wstrzymania kont nie dopuściły do tego, by mogły wystąpić jakieś poważniejsze trudności dla studentów uniwersytetu lipskiego.

Studenci uniwersytetu w Rostocie cieszą się, że reforma walutowa strefy wschodniej pozostawiła im możliwość odbywania dalszych studiów. Wielkie zadowolenie wywołało zapewnienie stypendiów w dawnej wysokości. Hojna wypłata stypendiów w strefie wschodniej dała bardzo wielu kandydatom z warstw źle sytuowanych, szczególnie z rodzin robotniczych i chłopskich, możliwość studiowania. Ogólnie widzi się w dalszej wypłacie tych stypendiów akt społecznej sprawiedliwości.

Uniwersalny leksykon Kürschnera. Pisarz i leksykograf Józef Kürschner, urodzony przed 95 laty w Gotha, cieszy się jeszcze dzisiaj — w 46 lat po swej śmierci — niezmiennym podziwem i szacunkiem dzięki opracowanemu przez siebie i prowadzonym przez następców leksykonom. Wydał on podręcznik prasy, leksykon prawa niemieckiego, almanach parlamentarny i dalej prowadził założony przez braci Hart niemiecki kalendarz literacki w formie rozszerzonej. Wybitnym dziełem jest „Deutsche Nationalliteratur“ dająca w 220 t. wybór poezji niemieckiej aż do XIX w. Popularne stały się uniwersalne Kürschnera leksykony językowe, łączące 5 słowników w 1 wielkim tomie.

Aleksander Rogalski